

DO DYSKUSJI NAD BADANIEM I PUBLIKACJĄ PRAHISTORYCZNYCH PRACOWNI KRZEMIENIARSKICH. Uwagi na marginesie recenzji B. Balcera.

Podejmując w 1969 r. pracę nad *Neolitycznymi zespołami pracownianymi...*, stanęliśmy przed koniecznością przygotowania dla jej celów zasad klasyfikacji bogatych materiałów krzemiennych, podobnie jak B. Balcer, przystępujący wówczas, bez żadnych doświadczeń i wzorów, do trudnego zadania charakterystyki przemysłu małopolskiego kultury pucharów lejkowatych¹. Prace nasze ukazały się drukiem mniej więcej w tym samym czasie, stwarzając możliwość podjęcia szerszej dyskusji nad szeregiem pasjonujących zagadnień związanych z neolityczną wytwórczością krzemieniarską, metodami jej badań i publikacji materiałów. Specyfika podjętych tematów, odmienne inwentarze, różnice w podejściu sprawiły, iż mimo wcześniejszych dyskusji obie publikacje są w wielu punktach różne. Odkładając, ze względu na szczupłość miejsca, szerszą dyskusję nad interesującymi nas wspólnie zagadnieniami na inną okazję, podniesiemy tu tylko niektóre z kwestii poruszonych przez B. Balcera w recenzji naszej pracy. Wypowiedzi Recenzenta można uporządkować w czterech ogólniejszych punktach, obejmujących:

- 1) uwagi o wyróżnionych i pominiętych własnościach rdzeni oraz listach klasyfikacyjnych wiórów i odłupków;
- 2) uwagi o analizie;
- 3) kwestę zakresu rozdziału VI;
- 4) uwagi formalne i inne.

Większa część recenzji poświęcona została dyskusji kwestionariusza własności i cech rdzeni, list klasyfikacyjnych wiórów i ich fragmentów oraz odłupków i odpadków. B. Balcer stara się wykazać, iż z jednej strony ma miejsce w pracy „...nadmierne rozbieżności materiału na wiele podrzędnych kategorii wytworów...”, z drugiej „...nie uwzględniono niektórych istotnych cech szczegółowych i ogólnych charakterystyk form obłupni i rdzeni...”. Stanowisko Recenzenta nie zaskakuje. Należy wątpić, czy kiedykolwiek znajdzie się dwóch osobno działających archeologów, którzy niezależnie od siebie dokonają wyboru takich samych własności i cech opracowywanych wytworów lub przygotowują analogiczne listy klasyfikacyjne. I nie jest to kwestia dowolności wynikającej z subiektywizmu badaczy, decydują tu bowiem z reguły różnice w celach klasyfikacji oraz w spojrzeniu na badane zjawiska. Szczegółowość podziału musi być przy tym wypadkową problemów badawczych i liczebności analizowanych zespołów. Także w przypadku *Neolitycznych zespołów...* dobór i hierarchia własności oraz cechy, w postaci których własności występują, były podporządkowane problemom badawczym. Jest o tym wielokrotnie mowa na stronach rozdziału II (s. 17-38). W pełni zrozumiały jest fakt, iż zakres zainteresowań B. Balcera różni się w pewnym stopniu od naszego. Co więcej, nie powinno dziwić, że dzisiaj zakres stawianych pytań różniłby się częściowo od tego z lat 1969-1972, gdyż zależny jest zawsze od stanu badań nad neolitem i krzemieniarstwem.

Charakterystyczna jest zmiana stosunku Recenzenta do przedstawionego kwestionariusza cech rdzeni i listy klasyfikacyjnej wiórów. W uwagach z 1970 r. określiła je jako „kapitałne” (s. 8), gdy w sześć lat później dostrzega w nich szereg braków i uchybień. W tym czasie Recenzent sam podjął ideę kwestionariusza własności i cech rdzeni, twórczo ją rozwijając w kierunku zastosowania do opisu i analizy zbiorów rdzeni ubogich liczebnie i silnie zniszczonych².

Zgadzamy się z B. Balcerem, iż uzasadnione jest podawanie w kwestionariuszu

¹ B. Balcer, *Krzemień świeciechowski w kulturze pucharów lejkowatych. Eksploatacja, obróbka i rozprzestrzenienie*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975, s. 9.

² Balcer, *Krzemień świeciechowski...*, s. 66-74.

wartości pomiarów własności metrycznych w milimetrach, chociaż przy większej liczbie okazów będzie to nieco komplikować możliwość łatwej orientacji w istniejących tendencjach rozkładu cech. Słuszna jest także uwaga Recenzenta, iż nie podkreśliliśmy wyraźnie faktu posługiwania się zdefiniowanymi punktami pomiarowymi na rdzeniach (s. 22 i ryc. 7) przy określaniu cech trzech własności mierzalnych (V, VI i XI).

Wysokość i szerokość rdzenia wg naszego systemu pomiarów były notowane pierwotnie w rubryce ob oryginału tablic własności i cech rdzeni (Aneks), lecz zrezygnowano z podawania ich w druku wobec uwzględnienia rezultatów przetworzenia tych danych w innych miejscach (punkty V, VI i XI wg kwestionariusza, s. 20 i ryc. 17). W Aneksie podawaliśmy dane wstępne przetworzone pod kątem potrzeb analizy, podczas gdy słusniejsza jest tendencja dokumentacyjna, tj. podawanie wyników pomiarów w milimetrach, które każdy zainteresowany może przetworzyć wg własnej koncepcji.

B. Balcer ma również rację postulując podawanie wyników pomiaru negatywu ostatniego wióra odbitego z rdzenia i liczby negatywów widocznych na odłupni. Dyskusyjne jest tylko, czy rzeczywiście dane te należy umieszczać w tabelach charakteryzujących rdzenie. Przy opracowywaniu zespołów sąspowskich umieszcza- no tę grupę informacji w nie opublikowanych osobnych tabelach, przygotowywanych wg podanego niżej wzoru, uwzględniając ponadto pomiar innych czytelnych negatywów wiórowych.

Sąspów, stan. I. Negatywy wiórowe na rdzeniach. Zespół 1/1960, tab. 6

Numer rdzenia	Wymiary negatywów wiórowych						Ogólna liczba negatywów
	I	II	III	IV	V	VI	
X	102 × 21	99	95	93	—	—	5
Y	111 × 29	109 × 25	114	111	103	104	7
	92	—	—	—	—	—	
Z	85 × 30	97	—	—	—	—	4

W praktyce dane z tych tabel były wykorzystywane przy charakterystyce drugiej grupy inwentarzowej, tj. wiórow i ich fragmentów (por. tab. 7, 8, 11 ze s. 47-49 i ryc. 23). I w tym przypadku, jak zresztą w kilku innych, zrezygnowano ze szczegółowej publikacji opisanych własności, poprzestając na podaniu ich w summarycznych zestawieniach i na wykresach.

Wśród uwag B. Balcera dotyczących rdzeni pewne wątpliwości budzi propozycja wprowadzenia do publikacji źródłowej rdzeni pomiaru maksymalnych wysokości, szerokości i grubości okazów oraz przynajmniej dla niektórych rdzeni ciężaru, obok podawania długości i szerokości wg zdefiniowanych w pracy punktów pomiarowych (s. 22). Najślusniejsze wydaje się przy tym podawanie ciężaru każdego rdzenia. Przydatność pozostałych własności jest wątpliwa. Nasze dotychczasowe badania nad zróżnicowaniem krzemieniarstwa społeczności wstęgowych wykazują, iż w obróbce starano się zawsze wykorzystać w najdogodniejszy sposób naturalny kształt konkrekcji (s. 73, 74, 118, 132, 133 i 139). Jeżeli konkrekcje miały pożądaną przez wytwórcę kształt, pomiary wysokości wg naszej propozycji zgodne są z pomiarami postulowanymi przez Recenzenta. Różnice mogą wystąpić przy pomiarach szerokości. Pomiar jej u zbiegu pięty i odłupni uwzględnia miejsce

w największym zakresie kształtowane przez wytwórcę. Gdy konkrekcja była nieregularna, a takich z kopalni sąpowskiej uzyskiwano niemało (s. 16), różnice poważnie wzrastają. Tymczasem istota obróbki przygotowawczej rdzenia sprowadzała się do odpowiedniego ukształtowania pięty i odłupni. Wielokrotne obserwacje i porównania setek rdzeni sąpowskich wskazują na kluczowe znaczenie wysokości i szerokości odłupni, przy czym najważniejszym miejscem dla przebiegu eksploatacji rdzenia oraz kształtu i wielkości wiórów zdaje się być zbieg odłupni i pięty (s. 65 i 72, 73). Pomiar szerokości, rzadziej wysokości, wg propozycji B. Balcera, uwzględnia własności drugorzędne z punktu widzenia opisu rdzenia dla potrzeb analizy procesu eksploatacji. Tam gdzie „szerokość maksymalna jest równoznaczna z odległością najbardziej wysuniętych na zewnątrz punktów na bokach rdzenia”³, mówi nam ona w przybliżony sposób o jednym z elementów kształtu i wielkości konkrekcji krzemienia, nieraz bardzo nierównej, często bez znaczenia dla eksploatacji rdzenia. Nie jest przy tym jasny cel, jakiemu miałyby służyć proponowane przez Recenzenta pomiary, bowiem postulat B. Balcera, by tą drogą konkretyzować ubytek masy rdzenia w trakcie eksploatacji, pozostaje bałamutną teoretyczną spekulacją, wobec nieznanych pierwotnych wymiarów lub wagi rdzenia, a przy zróżnicowanej wielkości konkrekcji wykorzystywanych w tej samej pracowni. Stąd znacznie bliższa rzeczywistości wydaje się własność „stopień wykorzystania rdzenia”, ważna dla celów pracy z racji podjęcia weryfikacji dawnej tezy mówiącej o przeznaczeniu analizowanych rdzeni do dalszej eksploatacji i wynikającym stąd magazynowym charakterze jam 1 i 3/1960 z Sąpowa. I chociaż Recenzent uważa określenia stopnia wykorzystania rdzeni za dokonane „...według subiektywnej oceny badacza...”, nie przeszkodziło mu to w przejściu wypracowanych na bazie materiałów sąpowskich cech we własnej pracy, z jedną zmianą, polegającą na połączeniu rdzeni częściowo wykorzystanych i wykorzystanych w jedną grupę⁴. Poszczególne cechy tej własności staraliśmy się w *Neolitycznych zespołach...* określić możliwie dokładnie, ale trzeba przyznać, iż z teoretycznego punktu widzenia nie można ich jednoznacznie zdefiniować. Dobra znajomość większej serii rdzeni jest tu niestety niezbędna. Czytelnik może w przybliżeniu zorientować się w stosowaniu podanych kryteriów konfrontując zawarty w Aneksie opis 35 zilustrowanych rdzeni z ich rycinami.

Istotną kwestią podniesioną przez Recenzenta jest pominięcie w pracy własności określającej ogólną formę rdzenia, co ma jego zdaniem świadczyć „o zagubieniu się w nadmiernej ilości mniej istotnych szczegółów”. W rzeczywistości sprawa przedstawia się inaczej. Z określania ogólnej formy rdzenia zrezygnowaliśmy świadomie, po opracowaniu tą drogą 417 rdzeni z jamy 1/1960, stwierdziwszy, iż nie wnosi ona wiele do poznania badanych zespołów wobec wprowadzenia własności określającej kształt i położenie odłupni w stosunku do formy konkrekcji. Ogólna forma rdzenia jest syntezą naturalnego kształtu konkrekcji, jej cech surowcowych, stosowanej obróbki przygotowawczej prowadzącej do wyróżnionej przez nas kategorii „typ pierwotny rdzenia”, systemu eksploatacji okazu i stopnia jego wykorzystania. W zależności od sytuacji o określeniu „ogólnej formy rdzenia” może w przypadkowy sposób decydować za każdym razem inny z wymienionych czynników. Jak z tego wynika, pojęcie ogólnej formy rdzenia niesie ze sobą plusy, wynikające z syntetycznego ujęcia kilku różnych własności morfologicznych, i minusy, płynące z przypadkowej dominacji jednej z nich. Pomaga nam ono zwykle przy studiach porównawczych, niewiele wnosząc przy wieloaspektowych badaniach zespołów pracownianych, wychodzących z analizy większej liczby własności. Przy klasyfikacji i analizie służących odtworzeniu techniki obróbki krzemienia

³ Balcer, *Krzemień świciechowski...*, s. 71.

⁴ Dzieduszycka-Machnikowa, Lech, *Neolityczne zespoły...*, s. 20 i 23; Balcer, *Krzemień świciechowski...*, s. 68.

oraz dążeń produkcyjnych wytwórcy znacznie więcej dawało oparcie podziału rdzeni na jednoznacznie dających się zdefiniować, ważnych dla analizy własnościach, jak ilość pięć, uzyskiwany półsurowiec oraz kształt i stosunek odłupni do formy wykorzystywanej konkretnej (własności I, II, III). Recenzent w tym przypadku wyraźnie nie zrozumiał idei pracy, co być może jest częściowo winą autorów. Nie znaczy to, by postulat wprowadzenia własności „ogólna forma rdzenia” do proponowanego przez nas kwestionariusza był całkowicie niesłuszny. Ze względu jednak na przyjęte cele klasyfikacji, po licznych dyskusjach, własność tę uznaliśmy za drugorzędną. Wprowadzenie jej jako własności klasyfikacyjnej rozdrobniłoby ponadto nadmiernie podział rdzeni, utrudniając uchwycenie tendencji wiodących, a rezygnacja z własności III — odłupnia rdzenia, na rzecz ogólnej formy rdzenia, byłaby tylko częściowo rekompensowana walorami poznawczymi tej ostatniej (por. s. 19-21, 40-42, 67, 68 i 117, 118). Autorzy dokładali natomiast starań, by Czytelnik zainteresowany ogólną formą rdzeni mógł sobie wyrobić pogląd w tym zakresie na podstawie zilustrowanych okazów i opisu zawartego w Aneksie. Fakt, że posługujemy się kategorią „ogólna forma rdzenia” w rozdz. VI, powinien być w pełni zrozumiały. Przy studiach porównawczych musieliśmy w znacznym stopniu oprzeć się na informacjach publikowanych lub wykorzystane własne obserwacje, nie poparte tak szerokim opracowaniem, jak w przypadku zespołów sąpowskich (s. 128, 132-134).

Zarzut nadmiernego rozbitcia materiału „na wiele podrzędnych kategorii wytworów”, co „najlepiej widać na przykładzie wiórów i odłupków”, kończy uwagi B. Balcera odnośnie do kwestii klasyfikacyjnych. Widać tu wyraźnie, iż Recenzent rzeczywiście przez duże fragmenty pracy musiał „przebrnąć z trudem” i „tylko z obowiązku”. Inaczej zauważyłby zapewne, że większość wniosków dotyczących intencji produkcyjnych wytwórców, techniki obróbki krzemienia oraz cyklu pracy grup przybywających po krzemień na teren kopalni, łącznie z obliczeniami przybliżonej wielkości produkcji pracowni i ilości wyniesionych wiórów, byłaby bez szczegółowych, często nużących podziałów i analiz jeszcze jedną grupą nie udokumentowanych przypuszczeń, w swoistej inwazji hipotez obserwowanej na gruncie prehistorii. Trudno przyjąć, by Recenzent nie skoncentrował wówczas swego krytycyzmu na tej części *Neolitycznych zespołów...* Wyrażając opinię o zbytnej drobiazgowości przeprowadzonej klasyfikacji i analizy, Recenzent zapomniał, iż na temat stanowiska i publikowanych obecnie materiałów weszło do literatury archeologicznej wiele różnych poglądów (s. 13, 14). Obowiązkiem autorów było je rzetelnie zweryfikować, co z kolei nie było możliwe bez szczegółowej klasyfikacji i analizy. Publikacja tych ostatnich ma umożliwić Czytelnikowi obiektywne skontrolowanie wysuwanych przez nas wniosków.

Przechodząc do omówienia uwag B. Balcera o analizie, należy zaznaczyć, iż ta część pracy dla Czytelnika nie przygotowanego lub nie zainteresowanego podstawami naszych konkluzji jest niewątpliwie nużąca. Lecz też konstrukcja pracy nie zmusza wcale Czytelnika do „brnięcia” przez analizę w poszukiwaniu pogubionych tu i ówdzie wniosków. Wszystkie one zostały zebrane w całości w rozdz. V, o ile dotyczyły głównego wątku pracy, którym jest rekonstrukcja zachowania się na terenie kopalni grupy przybyłej po krzemień, techniki obróbki krzemienia, wielkości produkcji pracowni i zapotrzebowania grupy na półsurowiec wiórowy. Jeżeli Czytelnik interesuje się bardziej jakimś zagadnieniem szczegółowym, to powinien łatwo znaleźć odpowiednie fragmenty analizy, a cofając się jeszcze dalej, inwentarz właściwej grupy materiałów, natomiast w rozdz. II uzasadnienie i zdefiniowanie wyróżnionych kategorii. Służy temu podporządkowanie układu analizy układowi poszczególnych wyróżnionych wcześniej grup inwentarzowych, własności i kategorii materiału oraz podział jej 58 stron na 45 drobniejszych, osobno zatytułowanych fragmentów. Dodatkowo, wszędzie tam gdzie uznaliśmy to za

przydatne, umieściliśmy odnośniki do innych części pracy (por. szczególnie rozdz. V).

Dziwi nas stanowisko Recenzenta w kwestii typów rdzeni. Czyż dokonanego w inwentarzu wyróżnienia typów (s. 40—42), a także nadrzędnych i podrzędnych jednostek klasyfikacji nie uczyniliśmy biorąc za podstawę „...zespół cech morfologicznych, które znajdują wyraz w ogólnym ukształtowaniu wytworów”? A o czymże — zdaniem Szanownego Recenzenta — mówią takie cechy, jak: jednopiętowość, wiórowość rdzenia, odłupnia na boku węższym zakolona itp., jeżeli nie o „ogólnym ukształtowaniu okazów”? Tego B. Balcer w recenzji nie napisał. Dodajmy jeszcze, że w myśl zasad klasyfikacji przeprowadzonej na bazie systemu cech, a w ostatniej swej pracy także B. Balcer zdaje się ku niej skłaniać⁵, typ jest możliwą do zademonstrowania grupą cech obserwowanych wśród okazów danej klasy zjawisk (s. 17 — tam dalsza literatura). Powinno być sprawą oczywistą, że dla właściwego odtworzenia procesu rdzeniowania konieczne jest zarówno zrekonstruowanie typów wyjściowych — „pierwotnych” — rdzeni, jak też klasyfikacja form porzuconych w rezultacie uszkodzenia lub wyeksploatowania. Bez tego nie można odtworzyć dynamiki przekształcania form rdzeni w procesie produkcji wiórów (por. s. 63, 64, 67, 73, 74, 117, 118 i 132—134).

B. Balcer wyciąga daleko idący wniosek z faktu niekorzystania przez nas z metody kategorii metrycznych w analizie. Tymczasem w rozdz. II wyraźnie stwierdzamy, iż metodę tę wprowadzamy jako dogodniejszą do porównywania cech metrycznych wiórów z wielu stanowisk (s. 31). Dlatego stosujemy ją tylko w rozdz. VI, gdzie chodzi o porównanie i przedstawienie w wyrazisty sposób podstawowych cech metrycznych wiórów różnych kultur i grup kulturowych, pochodzących z różnych stanowisk. Tu też m. in. przedstawiamy tą metodą wióry sąspowskie (ryc. 36 i 45). Paradoksalne jest przy tym, iż sam Recenzent, znający dobrze metodę kategorii metrycznych, stosuje ją od lat niezmiennie w ten sam sposób, jak to ma miejsce w *Neolitycznych zespołach...*, tzn. przy porównywaniu wiórów różnych kultur⁶. Szkoda, iż nie uświadomił sobie tego wysuwając powyższy zarzut. Wydaje się, że B. Balcer zasugerował się nieistotnym z punktu widzenia oceny naukowej faktem, iż praca została przygotowana przez dwoje autorów i w znacznej mierze z tego punktu widzenia rozpatruje jej treść, wykorzystując dodatkowo z natury rzeczy niepełne obserwacje własne i zniekształcone przez upływ czasu zasłyszane opinie, miast skoncentrować się na przedmiocie recenzji. Do przyjęcia tej ostatniej zasady na przyszłość pragniemy go gorąco zachęcić.

Wypowiadając się w kwestii zakresu rozdz. VI Recenzent zapomniał, jak zasadnicze wątpliwości budziła do niedawna sprawa klasyfikacji kulturowej obu zespołów. W publikacjach wiązano je z kulturą ceramiki wstęgowej rytej i kręgiem lendzielsko-polgarskim (s. 13, 14). Fakt przypisywania przez niektórych badaczy analogicznych materiałów z Bębła kulturze pucharów lejkowatych, a także podobne wypowiedzi w dyskusjach nakazywały rozpatrzyć krzemieniarstwo tej kultury i ponadto kultury ceramiki promienistej, znanej od strony wytwórczości krzemieniarskiej więcej niż słabo, a reprezentowanej przez ślady osadnictwa jaskiniowego w okolicach Sąspowa. Brak rdzeni typu sąspowskiego na stanowiskach osadowych kultur wstęgowych, do czasu odkryć w Iwanowicach (s. 151-154, tabl. XVIII-XIX — ilustrujące znaleziska z Iwanowic, a nie z Sąspowa, jak mylnie informuje B. Balcer), wymagał omówienia kwestii przełomu metrycznego. Recenzent powinien wiedzieć, iż historia archeologii europejskiej dostarcza wystarczająco dużo przykładów diametralnych zmian klasyfikacji kulturowej materiałów krze-

⁵ Balcer, *Krzemień święciechowski...*, s. 66-74.

⁶ B. Balcer, *Badania krzemieniarstwa kultury pucharów lejkowatych (KPL) w Małopolsce*, [w:] *Z badań nad krzemieniarstwem neolitycznym i eneolitycznym*, Kraków 1971, s. 59, 60; tenże, *Krzemień święciechowski...* s. 279, 280.

miennych z terenów kopalń, by uzasadnić takie ujęcie rozdz. VI, w celu „...określenia przynależności kulturowej materiałów z dwóch jam”. Na wszelki wypadek piszemy o tym na s. 126-128. Wcześniejsze publikacje obojga autorów nie rozwiąły wątpliwości niektórych badaczy w tym zakresie. Dodajmy jeszcze, iż określenie przynależności kulturowej obu zespołów miało bardzo istotne znaczenie dla interpretacji odkrytych w latach 1970-1973 szybów kopalnianych. Stąd rozdz. VI nie jest, jak sugeruje Recenzent, wynikiem „mechanicznego połączenia dorobku współautorów”, a integralną częścią pracy, powstałą w związku z przeprowadzonymi badaniami zespołów pracownianych i kopalni krzemienia w Sępowie, z której terenu publikowane materiały pochodzą. Jak w całej pracy, staraliśmy się i tu oprzeć nasze wnioski na możliwie najrzetelniejszej podstawie materiałowej.

Ostatnia grupa uwag B. Balcera ma charakter formalny. Wyjaśnimy w tym miejscu tylko jeden poważny błąd popełniony przez Recenzenta. Nie udało się nam ustalić, na jakiej podstawie przyjął on, że wprowadzamy w pracy „...pojęcie «wióra negatywowego» na określenie negatywu wióra ostatnio odbitego z rdzenia...” Wióry negatywowe — kategorie A.VI., B.VI., C.VI., D.VI. — to inaczej mówiąc wióry o całkowitej powierzchni negatywowej na stronie górnej okazów (s. 27, 28). Natomiast mierzone ślad odbicia ostatniego wióra z rdzenia określamy, po prostu, jako „negatyw ostatniego odbicia wióra”, nie oznaczając go żadnym symbolem liferowym lub cyfrowym (por. s. 31, tab. 3-14, s. 60, 61 i in.). Pomyłka Recenzenta jest znamienna i z jednej strony świadczy niestety o powierzchownej lekturze naszej pracy, z drugiej zaś o konieczności „...powtarzania jednocześnie obydwu grup określeń w pełnym brzmieniu”, przeciwko czemu już na wstępie recenzji B. Balcer tak pochopnie występuje.

Zgodnie z charakterem recenzji przedstawione uwagi dotyczą niektórych ważniejszych kwestii szczegółowych wymagających przedyskutowania w związku z rozwijającymi się w ostatnich latach badaniami krzemieniarstwa społeczności wczesnorolniczych. Krzemieniarstwo neolityczne stoi w obliczu konieczności wypracowania wspólnych kryteriów klasyfikacji, metod analizy i publikacji materiałów masowych. Bez tego będziemy dreptać w kółku własnych przekonań i metod, a wszelki postęp będzie utrudniony. Stąd szersze dyskusje są wprost niezbędne. Interesujące byłoby poznać propozycje Recenzenta w tym zakresie. Z wypowiedzi B. Balcera wynika wyraźnie potrzeba skoncentrowania się w najbliższym czasie na wypracowaniu optymalnych metod klasyfikacji i analizy masowych materiałów krzemiennych, traktowanych często jako źródła o trzeciorzędnej wartości poznawczej. Wówczas zapewne punkt ciężkości podobnych dyskusji będzie można przenieść na zagadnienia najciekawsze, związane z prahistoryczną interpretacją zespołów typu sępowskiego. Przybliżeniu tego celu służą uwagi B. Balcera. Za podjęcie trudu zrecenzowania naszej pracy składamy Recenzentowi serdeczne podziękowanie.

Anna Dzieduszycka-Machnikowa, Jacek Lech

E. Kłosa, THE SŁAWA CULTURE, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975, 284 ss.

Opisana publikacja, poprzedzona rozdziałem wprowadzającym, przedstawia wyniki badań i interpretacji, jak również i głąb dwudziestolecia studiów autora, kontynuowanych

1. E. Kłosa, Charakterystyka kultury sławy na przykładzie „Grodziska 17” w woj. śląskim, praca nieopublikowana, APHAW, t. 11, 1966, s. 229-266, 1966a, O sławie i kulturze sław w okresie rozwoju w Śląsku, APHAW, t. V, 1961, s. 227-281, 1966b, Kultury sław, praca nieopublikowana, APHAW, t. 17-18, 1966c, Materiały do historii kultury sław, Wrocław 1961, 1966d,